Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czek. Poczt. Kasy Oszczędności Nr 151.495. Cena Nru 250 Mpk

WYDAW. ROK 54 Kraków-Warszawa DNIA 25. Listopada 1922. Nr. 48

DJABEŁ



WYDAWN. TYGODNIKA „DJABEŁ"
WŁADYSŁAW BABUCHOWSKI
Kraków, Rynek gł. A-B. Nr 39 III.
I. M. HOLESKI
Warszawa ul. Marszałkowska 46.

DZIAŁ INSERATOWY
BIURO REKLAMY PRASOWEJ
„PROMIEŃ"
KRAKÓW. RYNEK GŁ. L. 30.
Telefon Nr. 12-47.
Konto P. K. O 148.481.

WYCHODZI CO SOBOTĘ

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

Przy zawieraniu przymierza.



Grabski: A czego chcesz tu żydzie?
Żyd: Ny, ja sze chczałem tylko zapitacz czy panowie zrobiali większoszcz, bo jak panowie ją zrobiom, to i my mniejszoszcz, za winagrodzeniem przejdźemy do większoszczy narodowej.

Wicek Socjalik



Pedajom co mądry Polak po szkodzie. Pokazało się psiokrew co nie sam Polak, ale i Jamerykan. Zeszłygo roku endeki jameryckie co się wabią republikany, uchwaliły skisie coby nie beło trunkowości w Jameryce. Do onygo zamachu na wolność obywatylską przyczyniły sie psiokrew i brzany jamerykańskie, które pomstowały co jak chłop jezd psiokrew skirzony, to jezd do niczego, i nimajom z nigo żadnyj pociechy.

A no nastały psiokrew straszne czasy lo narodu wilgoci się poświncającygo. Niektóry, co miał hopy to jachał psiokrew do Jeuropy coby se wsiąknąć. Niektóry co jachać nie mógł, to płacił po kielka dolarów to jezd po sto tysincy marneczek, za flachę trunkowości, którą gudłaje jameryckie cichcem beły wyrabiające. Niektóre znowu piły psiokrew spirytus dynaturowany, albo jensze trucizny i jako muchy padały. Nastał psiokrew płacz i zgrzytanie zębów . . .

Po onyj szkodzie zmądrzał psiokrew naród jamerycki. Przy wyborach do synatu, utrącił psiokrew skisiów republikańskich i wylał ze synatu wszystkie psiokrew brzany, że ino jedna ostała. I skuńczy się uciemiężynie jameryckiego narodu.

Na brzany przyszła psiokrew cinżka chwila. Francuzy nie chcom jeich puścić ani do parlamyntu, ani do synatu — miarkuję, co majom boja, żeby tyż trunkowości utrącić nie chcioły. Chocia, jak peda Mańka ze Zwierzeńca, Francuzki nie som psiokrew antiwilgociowe, bo co jenszego Jamerykany, a co jenszego Francuzy, które chocia sie psiokrew skirzom, obowiązki swe wzglyndem brzan są wypełniające.

Tak ci na obu psiokrew półkulach brzanom gzymsa przyskrzyniono. Ino u nas na obu półkulach, to jezd w syjmie i senacie, som fest siedzące.

A do syjmu bez to, co niektóre posły beły dwa razy wybrane, wlizom psiokrew nowe rypryzyntanty jenteligencji, które się wabiom: Czupiała, Dudlarz i Miotła. A no miotły do syjmu trzo, bo sie w nim psiokrew kupę śmiecia zebrało;

Senat.

Niech żyje senat Polski odrodzonej!
Demokratyczne niechaj żyją hasła!
Mitry książęce, szlacheckie korony
Poszły w niepamięć — świetność ich zagasła.

Rzadko w senacie zasiada zasługa,
Wyjątkiem człowiek rozumu i wiedzy,
Za to są męże od cepów i pługa
I Socjalika na milsi koledzy.

Przy Pasternaku zasiada pan Biały...
A i zżydami rozbiła się skrzynia:
Obok Posnera zasiadł pełen chwały
Symche Lubarski felczer aż z Wołynia.

Jest i pan Deutscher, którego zna Kraków
Bo potrzebuje w nim mieć swą drukarnię;
Z Krakowa również mamy dwóch Nowaków,
Bo ten „ród“ wszędzie parami się garnie.

Jest pan Kopciński przy boku Misiołka,
Oba okazy zażywne, nie chude,
Z Niemców dorwali się senatu stołka:
Meyer Kurt, Schildt Karol i Markus Braude.

Daliśmy piękny wzór całemu światu,
Narodom wszystkich tak ras jak kolorów:
Kogo wybierać trzeba do senatu,
Komu do twarzy w todze senatorów.

Z CHWILI.

Bodaj to . . . ubierać kobiety. Przynosi to nietylko zyski, ale uznanie ogółu i sławę. Ba! zostaje się nawet mężem zasługi!

Pan Herse, król mody, właściciel największego i najwytworniejszego w Polsce magazynu strojów damskich, jako mąż zasłużony postawiony został przez Endecję na liście kandydatów do senatu.

Senator Herse!

W senacie niegdyś zasiadali Radziwiłłowie, Sapiehowie, Lubomirscy, Potoccy — potem Staszyce. Kołłątaje, Niemcewicze, — dziś mógłby zasiąść p. Herse.

Ale nie zasiądze, bo go nie wybrano. Niepowetowana szkoda! Na szczęście zasiadać w senacie będą pp. Misiołek, Kopciński, Kruk, Pasternak, Mojżesz Eljasz Koerner, Karol Schildt, Markus Braude, Posner, Weinzieher, Truskier, Deutscher, Birenstock, Serebrianników i tp. Ładne senatorzy! Przepiękna i aż strach jak mądra ordynacja wyborcza, która takimi senatorami uszczęśliwiła Polskę.

Niedoszły senator Herse może się jednak pocieszyć tem, że Francja uznała jego zasługi i mianowała go kawalerem Krzyża legji honorowej. Jeszcze raz się na nim stwierdziło, że nikt nie jest prorokiem we własnej Ojczyźnie.

Przybyli Polsce nowi książęta. Nazywają się . . . Hohenlohe-Oeringen.

Jeżeli nie wierzycie, czytajcie słowackie „Narodni Nowiny“, które tak piszą w sprawie Jaworzyny:

„Według naszego zapatrywania nie jest bezpodstawną i ta wersja, że polscy książeta Hohenlohe Oeringen, multimiljonerzy, posiadający większą część Jaworzyny, nie chcą się za żadną cenę rozstać z tym swoim majątkiem, coby świadczyło że wysuwane przez Polaków strategiczne konieczności nie są w tym razie rzeczą pierwszorzędną!! .

Kto jest ulubieńcem Krakowa? Anibyście zgadli. Oto p. Lew Sirota.

Co zacz? spytacie. Odpowiadamy: muzykus moskiewski, bębniący na fortepianie.

Nie wierzycie? No to czytajcie „Wiadomości Krakowskie“ nr. 32, w których „stoi“ najwyraźniej:

„Lew Sirota rosyjski pianista, ulubieniec Krakowa, wystąpi w naszem mieście“ i t. d.

Senzacyjna porażka!

Pod tym tytułem donosi „Kurjer Polski“ że Cracovia uległa Wawelowi, a zachowywała się przytem tak, że dwóch jej piłkokopów wyrzucono z boiska, a w końcu musiano grę przerwać

Okropność!

Czy po takiej „porażce“ jeszcze się Polska podniesie — to zaiste wielkie a niepokojące pytanie.

Z doli literackiej.

Jan Grzegorzewski, literat, zmarł w nędzy w 78 r. życia, na sali III. klasy szpitala lwowskiego.

Poprzedził go 83-letni Zygmunt Sarnecki, zmarły w Krakowie w przytułku. Ponieważ nie było go za co pochować, gmina pokryła koszta skromnego pogrzebu.

W takich samych warunkach zakończył życie 70-letni Teodor Jeske-Choiński, znany powieściopisarz i publicysta.

Wszyscy oni byli kandydatami do emerytur literackich, z których myślą uchwalenia „nosi się“ rząd polski od trzech lat przeszło.

Jedna uczciwa kura „zniosła“ przez ten czas ze 400 jajek, a setka ministrów nawet kilka emerytur dotychczas „znieść“ nie zdołała.

O ileż kuper kurzy jest wyższy i „nośniejszy“ od głów ministerjalnych.

Z TYGODNIA.

I. Sen inteligenta.

Położył się bez kolacji i zasnął.

We śnie ukazała mu się Temida z zawiązanemi oczyma, z szablą w jednem a z wagą w drugiem, ręku i głaszcząc go po zmęczonem troskami czole spytała:

— Czem mogę wypogodzić twoje czoło?

— Bogini — rzekł inteligent — żądam tylko sprawiedliwości Powieś przynajmniej jednego paskarza, a uwierzę, że żyjesz i jesteś naprawdę boginią sprawiedliwości.

— Pójdź za mną — szepnęła Temida.

I poszli na rynek. Olbrzymi tłum ciekawych stał na placu dokoła szubienicy. Wkrótce wprowadzono dziesięciu najgrubszych paskarzy, którzy mieli stryczkiem zadokumentować istnienie sprawiedliwości. Lecz oto już jednego z nich podnoszą na sznurze. Głodzony latami tłum padł na kolana i począł ze łzami w oczach dziękować Sprawiedliwości.

Inteligent chciał również klęknąć, gdy wtem nagle coś trzasło: To pewnie moje ostatnie spodnie — jęknął i obudził się.

Przetarł oczy i rozglądnął się po pokoju. Spodnie wisiały spokojnie na ścianie, tylko do drzwi ktoś się gwałtownie dobijał!....

— Kto tam?

— To ja, od szewca.

— Co, buciki? Wiele się należy?

— 10 tysięcy mk. za podszycie.

Temido — westchnął do siebie inteligent — jesteś tak niesłowna — jak zwykle kobieta.

II. Przeciętny wyborca.

Stoi przedemną, wybałaszając bezmyślnie swe głupie oczy. Twarz niekształtna, bez wyrazu; tylko wysunięta dolna szczęka znamionuje silnie rozwinięty instynkt zwierzęcy.

— Więc to pan jest ten Przeciętny Wyborca? — pytam.

— Tak... a tak, to niby ja... Bo niby wybierałem...

— I wiedział pan, w jakim celu są te wybory?

— A no niby, żeby wybrać nowy Sejm i żeby wszystko staniało....

— Ho, ho! Żeby tak odrazu staniało?

— A no tak.... To przychodzi do mnie jeden z numerkiem, potem drugi, trzeci, a każdy zachwala swój numerek i powiada, że jak oddam na niego mój głos, to zara wszystko stanieje... A tego... nie wie pan też, co to jest ten Sejm?

Tłumaczę. Przeciętny Wyborca kiwa głową.

— Tak to tak.... A ja sobie myślę, ze po próżnicy tam się zjeżdżają w tej Warsiawie i po próżnicy gadają. Bo niby co dobrego może być z takiego gadania? ....

— Na tem właśnie polega ustrój demokratyczny.

— Hę? jak?

Tłumaczę. Przeciętny Wyborcza kiwa głową.

— Tak to tak... Dobrze mi to pan wyklarował ten, ten...

— Ustrój demokratyczny — podpowiadam.

— Właśnie! Ale, powiadam panu, że z tego nic dobrego nie wyńdzie... Żeby go choroba tego ustroja !..

III. Rozmowa z panną Manią.

Spotkałem się kiedyś z panną Manią. Przywitaliśmy się nadzwyczaj serdecznie. Dawniej znaliśmy się z wojska, gdzie ona w wolnych chwilach od flirtu pisywała na maszynie. Uśmiechała się wtedy uroczo do wszystkiego co z piosenką:

„Kutasik, pałasik, ostrogi i tp“ pozostawiało w jakimkolwiek związku. Potem przyszedł okres walk i panna Mania znikła mi z oczu.

— Co i pan żyje? – zdziwiła się na wstępie.

— Owszem — odparłem - - w braku lepszego zajęcia...

— Bo był u nas taki jeden podobny do pana, to mówili, że zginął...

— Świeć Panie nad jego duszą. Cóż pani porabia obecnie?

— Ja teraz pracowałam przy wyborach w komitecie. Niby to na krótki czas, ale cóż robić? Odkąd nam wojskowe posady skastrowali...

— Skasowali — chciała pani powiedzieć?

— Wszystko jedno. Od tego czasu trudno o zajęcie, Wszędzie te demobilizanty, inwalidy na pierwszym miejscu.

— Trudno, przelewali krew za Ojczyznę.

— O! ja także byłam w wojsku. Pan przecież wie...

— Pani była raczej przy wojsku...

— Wszystko jedno. A teraz nigdzie posady. Mam niby za mąż wychodzić, ale też się namyślam. Bo ten mój narzeczony... dobry chłopak, choć do rany przyłóż... ale biedak. Ciągle posady szuka, mieszkania też nie mamy. Chociaż to niby inwalida...

— Inwalida?

— Tak, ale tylko bez jednego palca, co mu go kula urwała.

— To jeszcze nie przeszkoda. Wystarczy mu tamtych dziewięć.

— ! ja tak myślę. Jak tylko znajdzie posadę, zaraz się pobierzemy. A może pan coś wie o jakieś posadzie?

-- Popytam się. Może się coś trafi. A zaprosi mnie pani na ślub.

— To się wie. Ale najpierw musi być posada. Nawet krupniku panu zgotuję, tylko niech pan szuka...

— Doskonale — odpowiedziałem, zachęcony perspektywami panny Mani, a obecnie szukam na gwałt posady dla jej narzeczonego.

KWIATKI REPORTERSKIE.

Zdarza się nieraz, że dzieci uciekają od rodziców, ale żeby rodzice uciekali od dzieci, to rzecz wyjątkowa. Taki wyjątek stał się według reportera „Wiad. Krak.“ (nr. 30) w Wiśniowej, znajdujemy bowiem w tem piśmie artykulik pod tytułem: „Ucieczka z domu rodziców umysłowo upośledzonego chłopca“. Dopiero po przeczytaniu tego artykuliku dowiedzieliśmy się, że to była: „Ucieczka umysłowo upośledzonego chłopca z domu rodziców“.

Opinja publiczna jest zaniepokojona — tak twierdzą „Wiad. Krak“. (w tym samym numerze.)

Czem? Czy składem przyszłego sejmu? czy wynikiem wyborów na kresach? czy 80 posłami „mniejszości narodowych“? czy choćby (choć do tego jesteśmy już przyzwyczajeni) spadkiem marki i wzrostem drożyzny? Co prawda do zaniepokojenia nie brak nam i wielu innych przyczyn: niepokoją może opinję bandy zbójeckie grasujące we wschodniej Galicji, rozszerzanie się komunizmu, sprawa Jaworzyny, a choćby strajki zecerskie i łódzkie . . .

Nie, nie o to chodzi.

Opinja publiczna niepokoi się tem. że przy rewizji u p. Landesberga który nabył blachę skradzioną z kopuły kościoła św. Piotra (reporter pisze: „z kopuły św. Piotra“ — biedny św. Piotr zamiast głowy nosił kopułę) „znikła tajemniczym sposobem ze sklepu tegoż p. Landesberga kasetka z kilkunastu tysiącami marek oraz dwa miedziane rondelki“ . . .

„Należy się spodziewać — piszą Wiad. Krak. — że dochodzenia w tej drażliwej kwestji (!) zostaną bezstronnie przeprowadzone . . . Tego domaga się zaniepokojona opinja publiczna.!!“

A no, miejmy nadzieję, że opinja zaspokojoną zostanie i kasetki „tajemniczym sposobem“ znikać już nie będą.

W każdym razie przyjąć należy elegancki salonowy zwrot stylowy: „zniknięcie tajemniczym sposobem“. Nie będziemy już pisali ordynarnie że panu X. skradziono złotą papierośnicę lub żonę, lecz że panu X. zniknęła tajemniczym sposobem złota papierośnica lub żona. Nikt też już żadnej pannie nie ukradnie całusa, ale całus jej zniknie tajemniczym sposobem.

Ballada.

Był król wspaniały wielce —
Miał kiepski słuch i wzrok.
Kochał i przy butelce
Siedział przez cały rok.

Kochanka raz mu zgrabnie
Podała wina dzban.
Włos czarny znalazł na dnie
Wspaniały król i pan.

„Ilustrcaja Warszawska“. Nowy numer (6-ty) „Ilustracji Warszawskiej“, który ukazał się świeżo z pod prasy, zawiera: Wywiad z Piłsudzkim, Paderewskim i Dmowskim w przeciągu 10 minut (nie radjotelefon), Potajemna polityka gruzińska w Polsce. Mecz bokserski w Warszawie. Fedak przed sądem. Ślub panny Gzymsik z Potockim w Paryżu. O gmach Y. M. C. A. w Warszawie. Zbyszko Cyganiewicz w niewoli. Generał łotr czy bohater narodowy. Mody. Satyrka i humorek. Zagadki do nagrody i t. d. Adres redakcji i administracji Warszawa, Sienna 23.

Siwym był król wiekowy —
Rudy kochanki włos —
Przez czarny włos paziowy
Śmierć jej zgotował los!



— Czytała panna ogłoszenie, jakie dali nasi państwo do gazet?

— Nie.

— Ano takie: „Do bardzo bogatych ludzi potrzebna jest osoba z dobrej rodziny (hrabiny mają pierwszenstwo) któraby za dobre utrzymanie i wynagrodzenie, wprowadziła w dom zwyczaje i sposób życia sfer wyższych".

— A widzisz pani jakie to mądre są te nasze paskarze . . Co prawda to i my już ich trochę poduczyły owych (jak to mówią) form towarzyskich, ale chcą się, jak widzę, całkiem wyhedukować . . .

W knajpce.

Stały gość. No, panie gospodarzu, dużoś pan stracił na zakazie sprzedawania trunków w czasie wyborczym?

Właściciel. Co ja miałem stracić? Wprawdzie sprzedawało się w dni zakazane tylko połowę tego, co zwykle, bo trzeba było tylko pewnym gościom i pokryjomu wydawać, ale zato brałem od nich podwójną cenę. Następnie w przeddzień zakazu i po dniach zakazanych pito dwa razy tyle. Dodaj pan wreszcie i to, że „wyznawcy" moc butelek przed dniami zakazu zakupili, aby pocieszać się w domu. Nietylko więc nic nie straciłem, ale jeszcze zarobiłem. Oby takie zakazy jaknajczęściej się powtarzały!

Poszukiwacz skarbu.

(Der Schatzgräber.)

Poemat napisany przez p. Goethego, przetłumaczony i poprawiony przez Jojnego Fajansa.

Bułem chory, bez pieniędzy —
Życie pędziłem wśród nędzy.
A ubóstwo nie interes,
Ale bardzo wielki skweres!
By polepszyć bitowanie,
Szedłem na skarbu szukanie.
Krwią cyrograf podpisałem —
Duszę Djabłu darowałem.

Koła nakreśliłem liczne —
Spaliłem ognie magiczne —
Rozsypałem kości, zioła —
Wszystko zrobiałem do koła
W sposób dobrze wyuczony,
By podnieść skarb utajony.
W nocy wśród wichrów jęczenia
Kopałem furt bez zmęczenia.

Wtem tak może o pół mile
Błysło światło w jednej chwile,
Gdy na zegarze od miasta
Wybiła sobie dwunasta.
Zapóźno było dać nogę,
Gdy światło oblało drogę
I gdy plac zajaśniał cały —
Z świecą przyszedł szajgec mały!

On miał jak cebule oczy —
Rude pejsy — wigląd smoczy —
Wstąpił w czarodziejskie koło —
Z gęby wiglądał wesoło.
Z miodem, macem mnie częstował,
A ja potem medytował,
Że ten szajgec, co częstuje
Djabła nie reprezentuje!

On rzekł: napij sze odwagi,
Jak należy żyć bez blagi,
A na pewno do kopania
Do skarbu poszukiwania
Nie zjawisz się tu w przyszłości —
Chęć pracy w tobie zagości,
Ale czasem nie zawadzi
Pasek, lichwa — anioł radzi!

Jeszcze Echa wyborcze.

Lokatorzy pewnej kamienicy, jako że są ludzie wygodni, zebrali kartki wyborcze od wszystkich mieszkańców domu i... wydelegowali z nimi stróża, by kartki te za wszystkich wrzucił do urny.

— — —

W „ogonku" wyborczym znajduje się pewna stateczna, o solidnym wyglądzie dama. Gdy nakoniec, po dłuższem oczekiwaniu, miał nastąpić moment, w którym oddaje się kartkę wyborczą komisji, damie przypomniało się, że kartki tej zapomniała wziąść ze sobą. Zwraca się więc do sąsiadki i prosi: „moja pani, a może pani ma jaką kartkę, bo ja zapomniałam". Sąsiadka z „ogonka" poczyna szukać w torebce i po chwili oświadcza triumfująco: „mam", poczem wręcza kartkę uradowanej damie, która już poczęła się martwić, iż będzie musiała iść do domu po kartkę, bo słyszała, że jeśli kto kartki nie odda to będzie karany sądownie... Naturalnie dodawać nie trzeba, iż dama owa wręczonej kartki nie oglądała, bo co ją obchodzi jakiś numerek. Najważniejsze, że jest „kartka", że ją się odda i że... ominie kara sądowa.

— — —

Pewień przedstawiciel „mniejszości", któremu kobieta wiejska przynosiła mleko do domu, zapytał się jej, na jaki Nr. będzie głosować. Wówczas kobiecina oświadczyła, iż na Nr. 1-szy Pan z „mniejszości" zrobił niby zdziwioną minę i powiada: „poco będziecie głosować na taki mały numer, lepiej na większy. to więcej z tego będziecie mieli" i wręczył kobiecinie kartkę z Nr. 16. Podobało się to kobiecie, a że przezorna była, więc zapytała się, czy czasami niema kartki z większymn umerem: bo taka pewnie by lepsza była. Pan z mniejszości zapewnił ją, że to najlepsza kartka, bo już większych od Nr. 15 niema. Kobiecina więc kartkę Nr. 16 schowała uradowana w zanadrze i obiecała solennie, że odda ją przy głosowaniu... chyba gdyby większy numerek był na innej kartce, to tamtą by zabrała....

Monolog Schmeigelesa.

Już wibory zakończone —
Sejm i senat będą nowe
Wszystkie ludzie ucieszone,
Bo co nowe to jest zdrowe!
Wibory spokojne były —
Bez bijatyk, bez hałasy,
Tylko fakt zaszedł nie miły:
Brakło wódki i kiełbasy!
Zapał był do głosowania
Taki, co się rzadko zdarza —
Głosowali bez wahania
Nawet umrzyki z cmentarza.
Nawet dziadek mój kochany,
Co przed laty skrepirował,
Desinfekcyonowany
Szedł do urny i głosował.
Teraz nie ma wątpliwości,
Bo w sejmie żydków nie mało,
Że sejm w najbliższej przyszłości
Złe naprawi, co istniało.
Najpierw kurs od marki w górę
(Bo o to się sejm postara)
Podskiknie gdzieś aż po chmurę,
Uzyska wartość dolara!
Węgle, drzewo potanieją,
Chleb, mąka w tej samej mierze,
Jajkie już nie podrożeją,
Kosztować będą halerze.
Urzędniki zaś wszelakie
(A ich los był bardzo kruchy)
Otrzymają płace takie,
Że im aż wyrosną brzuchy.
Tylko chociaż bez racyji
Emeryci, nikt nie chwalí,
Jedynie dla demonstracyi,
Będą z głodu sze wiszali!
Grunta otrzymają w darze
Kmiotki (świat ich bardzo ceni)
Tudzież wszystkie inwentarze —
Z podatków będą zwolnieni.
Robotnikom zakazana
Będzie nad godzinę praca —
Bezrobotnym zaś przyznana
By żyć mogli piękna płaca,
Virtuti streikandi będzie
Order przez sejm kreowany,
I zecerom w pierwszym rzędzie
Gdy strejkują nadawany.
Słowem sejm wszystko zarządzi,
Aby złego już nie było —
W każdym względzie już nie zbłądzi
By się złe nie powtórzyło!
Jak król, co swojej ludności
Życzył kurę, uchwalone
Przez sejm zostanie w przyszłości
Mieć ziemniaki osolone.
Idzie tylko jeszcze o to,
By się w sejmie mąż pojawił,
Któryby z niczego złoto
Zrobił, z złego nas wybawił.
Pośród żydów co posłami
Pewnie taki się znajduje —
Jak Mojżesz swymi czynami
Polskę z biedy wyratuje!
Jak zostanie naczelnikiem
Berek Katz lub Nachlicht Jojne;
To będzie tego wynikiem
Życie piękne i spokojne!

List Kacpra Krupy

współpracownika „Djabła“ z Konstantynopola.

Konstantynopol, w październiku 1922

Wielebna Redakcjo!

Już miałem wyjechać z Konstantynopola zwłaszcza, że mam brać udział w konferencji lozańskiej, aby uregulować stosunki na wschodzie. Sultan jednak prosił mnie usilnie, abym się nim zaopiekował, bo chcą go napędzić, o jego posadę stara się Kemal basza, którego popierają Anglicy. Ulegając prośbom sultana pozostałem i dopiero później udam się do Lozanny. Za sultanem prosiła także jego matka, sultanowa Validha, bardzo przyzwoita osoba, która obecnie zajmuje się sporządzaniem kaftaników flanelowych dla żołnierzy. Również i tutejszy biskup to jest Scheik ul Islam przemawiał za sułtanem i nawet zaprosił mnie na kawę. Jest on potomkiem Solimana II, który przed laty, to jest w roku 1529 zapędził się aż pod Wiedeń. Tak Schcich ul Islam jak i sultan bardzo się interesują naszymi wyborami, a gdy im oznajmiłem jakich obecnie mamy posłów. oba przez godzinę kiwali głowami. Sultan przy tej sposobności powiedział, że uważa za bardzo nie stosowne, aby u nas wielkim wezyrem był ktoś co nie nosi krawatki i chodzi w palonych butach. Co do tego kto ma zostać u nas naczelnikiem państwa i jakie ma posiadać kwalifikacye, nie chciał wyjawić swego zdania, bo się nie chce mięszać w nasze domowe stosunki. Narazie nie mogę donieść nie ważniejszego.

Sługa

KACPER KRUPA

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr 18.907.

Od wydawnictwa.

P. T. Agencje i Prenumeratorów upraszamy o szybkie wyrównanie wykazanych zaległości.

Tygodnik z 18 listopada 1922 oznaczony przez pomyłkę drukarską numerem 45 - 46 prostuje się na Nr. 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincji wraz z przesyłką pocztową miesięcznic 1000 Mk.

Tygodnik „Djabeł“ jest do nabycia na każdej stacji kolejowej i we wszystkich Ajencjach w Polsce a nadto także i zagranicą.

Redakcja i Administracja otwarte dla stron od 10 — 12.

Adres Wydawnictwa Tygodnika „Djabeł“ Władysław Babuchowski, Kraków, Rynek gł. A-B. Nr. 39 III. p.

NADESŁANE.

PRZEWODNIK
handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler w Krakowie, Rynek główny 17.

JOZEFMASAR w Krakowie ulica Florjańska l.5, Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych Stanisław Welanek, Kraków. Sławkowska 14

MIODOSYTNIA
Założona w roku 1841
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 2

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
— KAROLA NIEDZIAŁKA —
Kraków, ulica Florjańska l. 19.

K. WIŚNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Florjańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, oraz przyrządy gumowe — Telefon 13.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" w Krakowie Jana WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better w Krakowie, ulica Gertudy l. 8. Nr Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damkiego T. WĘGLARSKIEGO.
w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

ELEKTROMOTOROWA fabryka wyrobów masarskich
Władysława ZIELIŃSKIEGO
wKrakowie ulica Sławkowska 11

BOLESŁAW WIERZEJSKI
Magazyn Nowości
Kraków-Rynek
Tel. Nr 368 Róg ul. Florjańskiej

Pracownia mechaniczno-ślusarska
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie Amrożego Grabowskiego 8 (mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel 2271) wykonuje wszelkie naprawy maszyn. urządza kompletne fabryki stolarskie, masarskie, czekolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne schody i t. p. przyjmuje walce porfirowe do obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIA WYROBÓW PSZCZELARSKICH i BLASZANYCH
WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2

REIM i Ska, Kraków, A-B
polecają najtaniej
BENZYNA aut. i do czyszczenia
FARBY Lakiery do potrzeb dom.
LAKIERY DO KAPELUSZY.
SPORT LETNI:
Rakiety i piłki tennisowe Piłki nożne

Zespół inżynierów
POLKRES
Spółka z ogr. odp.
Kraków, Dunajewskiego 1. III. p.
Telefon Nr 1034.
Dostarcza wagonowo i termin. Węgiel z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego doskonały dla opałów i celów fabrycznych drzewo kopalniane, wapno cegłę i inne artykuły budowlane



Szczotki prawdziwe ryżowe
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie wyroby szczotkarskie
Sznurowadła niciane i skórzane
Baty, biczyska,
Pastę i wazelinę, na obuwie,
Oliwy, smary,
Farby do bielizny.
WACŁAW NIZIO
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

FABRYKA POWROŹNICZA
lin konopnych i drucianych
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
Kraków-Zwierzyniec
ul. Lelewela 11.
UWAGA: z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego-a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

MARJA KULINOWSKA
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca
Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej
DYMKI, DRELICHY, RĘCZNIKI SZYRTINGI, I PŁÓTNA NA PRZEŚCIERADŁA
Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry i wyprawy ślubne na zamówienia

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków Szewska 2. Tel. 1428
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres fotografii. Jak wywoływanie kopiowanie i powiększenia po bardzo niskich cenach.

Skład papieru i galanterji
Michał Słomiany
Kraków, Sławkowska 24
Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografie. Ramki na fotografie. Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice, Domina.
Wykonuje: Bilety wizytowe zawiadomienia ślubne i i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy: suche, ziemne, fasadowe, anilinowe. Olejne dla Artystów Pokost lniany, lakiery wozowe polityrowe. Pendzle, szczotki.
BENZYNA Automobilowa aptekarska i t. p. Terpentyna I-a, Salmiak i wszelkie Chemikalja.
Poleca firma:
Fr. LENERT
ul. Sławkowska
Tel. 104.

Kazimierz
Ogorzały
w Krakowie ul. Szczepańska L. 11.
Telefon 3004.
Hurtowny i częściowy skład drożdży spirytusowych, towarów korzennych i kolonianych, win, wódek, i Likierów oraz główny skład najlepszego mydła do prania.

„BAR SWOJSKI"
I RESTAURACJA
W Krakowie, Mały Rynek L. 3.
Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie zaop. w zimne i gorące przekąski
Lokal otwarty po teatrze ! !

W. KUCHARSKI
SPÓŁKA AKCYJNA
Fabryka drutów i wyborów drucianych
(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.
KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU i WYROBOW DRUCIANYCH

CENY OGŁOSZEŃ: I wiersz milimetr. jednoszpalt. 40. Mkp. — I wiersz milimetr. długości 25 mm w tekście 60 M

Z drukarni Mieszczańskiej St. Tomaszewskiego. Kraków. ul. Batorego 6 Red. odp. i wydawca Władysław Babuchowski